

## POMORZE A HANDEL BAŁTYCKI W OKRESIE WCZESNOHISTORYCZNYM

Literatura przedmiotu różnie ocenia rolę Bałtyku w okresie wikingim; dała się tu odczuć m. i. skłonność do doszukiwania się szlaków wielkiego handlu orientalnego w każdym mniej lub więcej aktywnym handlowo terytorium Europy. Ostatnio podniosła znaczenie „bałtyckiego mostu” Erna Patzelt w pracy „Die frankische Kultur und der Islam”<sup>1)</sup>, będącej repliką na książkę Pirenne’a „Mahomet et Charlemagne”; przeciwko twierdzeniom autorki wystąpiono jednak z protestem i najnowsza nauka odmawia ówczesnemu Bałtykowi roli pośrednika między Wschodem a Zachodem<sup>2)</sup>. Choć bowiem krzyżują się tu zasięgi wschodnich i zachodnich znalezisk i wpływów<sup>3)</sup> — linia importów orientalnych nie sięga Haithabu, zachodnich drzwi Bałtyku, a ówczesna metropolia, Birka, stanowi nie ogniwo pośrednie, lecz punkty końcowe drogi wschodniej i zachodniej<sup>4)</sup>.

Kraje nadbałtyckie są w tym okresie dla państw Islamu, Bizancjum i Europy zachodniej przede wszystkim zbiornikiem cennych i poszukiwanych towarów: niewolników, futer, skór, wosku, bursztynu<sup>5)</sup>. Ale niełatwą jest rzeczą ich pokojowa eksploatacja: Skandynawia ówczesna staje wobec zagospodarowanych krajów Orientu i Okcydentu nie tylko z towarem, lecz i z mieczem w ręku. Nierozzerwalny splot wypraw rozbójniczych i odkrywczych, handlu, grabieży, burzonych i kwitających emporiów handlowych składa się na ową epokę wikingim, która porzuciła na brzegach Bałtyku monety wszystkich niemal państw Krzyża i Islamu, a w której podnosiło się bogactwo miast pomorskich.

<sup>1)</sup> S. 218 i n.; Patzelt opiera się tu na rozprawie A. Bugge, *Nordeuropäische Verkehrswege im Mittelalter etc.*

<sup>2)</sup> Arbm ann, *Schweden und das Karolingische Reich*, s. 11; zob. Małowist, *Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu*, *Roczn. Dziejów Społ. X*, 1948, s. 82 i n., s. 113; zob. Heyd, *Geschichte des Levantehandels im Mittelalter I*, s. 73—75.

<sup>3)</sup> Zob. tu Arbm ann, op. cit. i Arne, *La Suède et l’Orient*, passim.

<sup>4)</sup> Arbm ann, op. cit. s. 17; Jankuhn, *Haithabu, eine germanische Stadt der Frühzeit*, 2. Aufl., s. 169—170; tenże, *Die Ausgrabungen in Haithabu (1937—1939)*, s. 201.

<sup>5)</sup> Jacob, *Der nordisch-baltische Handel der Araber im Mittelalter*, s. 126; tenże, *Welche Handelsartikel bezogen die Araber des Mittelalters aus den nordisch-baltischen Ländern*, passim.



O udziale Pomorza w tym niezaprzeczenie bujnym życiu Morza Bałtyckiego świadczą archeologiczne i historyczne źródła; przede wszystkim ów „strumień srebra”, typowy dla północno-wschodnich szlaków, płynący tu głównie od strony Skandynawii i Gotlandii, od morza<sup>6)</sup>. Szczupły przed połową X wieku, od połowy stulecia rośnie, wskazując na wzrost napięcia stosunków pomorsko-normańskich<sup>7)</sup>. Jakiego rodzaju były te stosunki?

Politycznie nad Pomorzem Zachodnim około połowy X wieku i w pierwszej XI ciąży — z przerwami — Dania<sup>8)</sup>; ale tymi politycznymi relacjami trudno tłumaczyć napływ srebra na Pomorze — napastowanym odbiera się mienie, nie dowozi. Również nie zdaje się, aby w tym okresie Słowianie zdobywali na większą skalę skarby na Normanach. Dopiero w XI wieku zabłysną oni na Bałtyku talentem pirackim<sup>9)</sup>, a w dręczonej ich napadami Danii jeszcze w XII w. żyć będzie pamięć czasów, w których to „piraticae usus nostris creber, Sclavis perrarus exstitit”<sup>10)</sup>. Tak więc genezy „srebrnego strumienia” szukać wypadnie przede wszystkim w stosunkach handlowych, przypuszczalnie zresztą gęsto przeplatanych grabieżą.

Inicjatywa wymiany wyszła zapewne od Normanów, których liczne stosunkowo ślady odkrywa archeologia na wybrzeżu i u ujść Wisły i Odry. Ale według Łęgi nie tworzą oni zwartych osad; mieszkają w osiedlach pomorskich; stąd nie można mówić o kolonizacji Pomorza przez Wikin-gów<sup>11)</sup>. Nie był kolonią wikingińską przede wszystkim Wolin, drugi atut dowodowy, stwierdzający istnienie stosunków handlowych Pomorza z Balticum. Abstrahując od relacji Ibrahima o wielkim mieście czy miastach nad „morzem otaczającym”<sup>12)</sup>, koronnego świadectwa dostarcza

<sup>6)</sup> Zob. Jakimowicz, O pochodzeniu ozdób srebrnych znajdujących w skarbach wczesnohistorycznych, Wiad. Archeol. XII, 1933, s. 111—112. Przeciwnie tezie autora podniosły się głosy sprzeciwu (zob. Tymieniecki, Roczn. Hist. X, 1934, s. 286—291; Hensel, Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy, s. 12 i n.), szczególnie jeżeli chodzi o pochodzenie znalezisk śródładowych. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że dla znalezisk pomorskich i dużej części polskich ta właśnie droga wchodzi pod uwagę; zob. Kostrzewski, Kultura prapolska, s. 331.

<sup>7)</sup> Knorr, Die Hacksilberfunde Hinterpommerns, der Grenzmark und der Neumark, Mannus 28, 1936, s. 163.

<sup>8)</sup> Saxo, Gramm. X, II 1; X, IV; X, VIII, 3; Koczy, Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów, 1934, s. 113 i n.; Małowist, op. cit., s. 106.

<sup>9)</sup> Dwa razy burza Haithabu; Jankuhn, Haithabu, eine germanische Stadt, s. 60—62; Adam, IV, XVIII. Wł. Kowalenko, Starosłowiańskie grody portowe, Przegl. Zach., n. 1950, s. 412—414.

<sup>10)</sup> Saxo, X, IX, 2.

<sup>11)</sup> Łęga, Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk, 1930, s. 408; por. tu Jakimowicz, Prehistoria ziem polskich — okres wczesnohistoryczny, Enc. Polska IV, V, 1939—1948, s. 407—408.

<sup>12)</sup> Relacja Ibrahima Ibn Jakuba, Pomn. Dziej. Polski, s. II, t. I, wyd. Kowalski, s. 50. W sprawie przekazu Ibn-Saida zob. Labuda, Ibrahim Ibn Jakub, Roczn. Hist. XVI, 1947, s. 123, przyp. 92; contra Władajewicz, Studia



tu Adam bremeński, mówiący wyraźnie o „civitas Sclavorum, que Jumne dicitur”. Pewna międzynarodowość oblicza Wolina, w relacji Adama podkreślona, a poświadczona archeologicznie, tłumaczy się całkowicie ówczesnym stanowiskiem miasta, będącego jedną z metropolii handlowych Bałtyku, która „mercibus omnium septentrionalium nationum locuples nihil non habet iocundi aut rari”<sup>13)</sup>.

Na ustalenie tego charakteru Wolina wpłynąć mogła w pewnej mierze okresowa zależność od Danii<sup>14)</sup>, gwarantująca swobodę ruchów duńskim kupcom, i upadek bezkonkurencyjnej w IX i w pierwszej połowie X wieku Birki<sup>15)</sup>. U podłoża jednak znaczenia Wolina i innych miast pomorskich, przede wszystkim Kołobrzegu i Gdańska, leży fakt, że reprezentują one bogactwa naturalne swego zaplecza, poszukiwane na rynkach wywozowych i wewnętrznych Bałtyku, będące podstawą stosunków z ludami bałtyckimi<sup>16)</sup>. Instruktywne tu jest zestawienie źródeł arabskich, wymieniających od IX wieku artykuły sprowadzane z „dalekiej północy”, z pozycjami wywozowymi taryfy szczecińskiej z lat 1250—1260<sup>17)</sup>. Lista towarów jest bodaj równobrzmiąca: poza niewolnikami, których trzynastowieczny dokument już nie wymienia, występują futra, skóry, wosk i miód. Wynik to ważny, skoro bowiem taryfa stwierdza, że i Pomorze wywoziło towary, których ojczyznę dość ogólnikowo lokalizują pisarze arabscy na „północy”, czy w „najdalszych krajach Słowian”, to dużo

nad relacją o Słowianach Ibrahima Ibn Jakuba, 1946, s. 560—63; identyfikacje zob.: Kowalski ib.; Labuda ib.; Widajewicz ib. Przy dzisiejszym stanie badań nad arabskimi źródłami wzmiankę Ibrahima można zużytkować raczej jako dowód, że istniały wówczas porty słowiańskie w tych stronach, niż identyfikować z konkretnymi grodami pomorskimi czy wieleckimi.

<sup>13)</sup> Adam II, XXVII; II, XXII; Wilde, Zum Stand der Wollinforschung, Nachrichtenblatt f. dtsh. Vorzeit 16, 1940.

<sup>14)</sup> Por. Małowist, op. cit., s. 106; zależność ta przejawiała się zapewne w mniej czy bardziej platonicznym uznaniu zwierzchności Danii przez książąt Pomorza czy naczelników poszczególnych grodów. O istnieniu trwałego ośrodka dyspozycyjnego i militarnego normańskiego, scil. Jomsborga pod bokiem Wolina mowy być nie może. Kosz wikingi nie da się udowodnić ani historycznie (zob. Labuda, Legenda Jomsborga, Spraw. Pozn. Tow. Nauk XIII, 1945/6), ani archeologicznie (zob. Wilde, op. cit., s. 214, przyp. 1). Można by przyjąć tylko, że po połowie wieku X w związku z walką Sinozębego z Swendem Widobrodym, w Wolinie znajdowała się załoga duńska, choć nie o tym nie wie Adam bremeński, którego informatorem był przecież „verracissimus rex Danorum” (zob. II, XXVII i II, XXVIII). Dobrze tu przypomnieć z XII wprawdzie wieku datujący casus, gdy to w czasie wojen pomorsko-duńskich Waldemar zajął opuszczoną przez mieszkańców Ologoszcz. Król próbuje osadzić w niej załogę duńską, przyrzekając wówczas swoim „sempiternum Sclaviae imperium”, ale mimo najbardziej nęcących warunków, które chce załogę stworzyć, „ob imminentis periculi magnitudinem nec animus ad resistendum nec comites suppetebant”; Saxo, XIV, XXX, 6.

<sup>15)</sup> Arbm ann, op. cit., s. 11.

<sup>16)</sup> Knorr, op. cit., s. 164.

<sup>17)</sup> Jacob, Welche Handelsartikel bezogen die Araber etc.; Pommersch. Urkbuch I, 451.



wcześniejsze dane autorów Islamu w połączeniu z relacją Wulfstana i Adama o handlu pruskim, Adama o słowiańskim i pomorskim<sup>18)</sup> pozwalają eksport ten cofnąć mocno wstecz, w wiek IX—X.

Źródła więc historyczne i archeologiczne pokrywają się; dzięki nim kontakty handlowe Pomorza przed i po roku tysięcznym rysują się dość wyraźnie. Stosunki wymienne, zrazu słabe, istnieją już w IX wieku<sup>19)</sup>. Wymiana koncentruje się u ujść Wisły<sup>20)</sup> i u ujścia Prośnicy. Zrazu przeważają kontakty wschodnio-bałtyckie<sup>21)</sup>. W drugiej połowie wieku X Gdańsk i ważny bardzo Kołobrzeg<sup>22)</sup>, którego produkcja solna zdaje się odgrywać wówczas w wymianie pomorsko-bałtyckiej dość znaczną rolę, istnieją już dowodnie. Ponad ich głowy, jak wynika nie tylko ze źródeł historycznych, ale i archeologicznych, wyrasta Wolin, wykazujący silne kontakty m. i. z Haithabu, a więc i z zachodnio-bałtyckim handlem. Będąc centrum produkcji rzemieślniczej, skąd ceramika i wyroby z kości i rogu rozchodzą się po całym Bałticum, Wolin jest w drugiej połowie X i pierwszej XI wieku wybitnym — w skali bałtyckiej — emporium handlowym.

Gdzieś w drugiej połowie XI stulecia to jego nadzwyczajne znaczenie zatracą się. W początkach XII wieku to już tylko przeciętne ożywione miasto morskie o mocno pirackim zacięciu. Ani on, ani żadne z gęsto rozrzuconych nad zalewem miast — nie wyłączając wybijającego się wówczas na pierwszy plan Szczecina — nie odgrywa dominującej roli w życiu gospodarczym Bałtyku<sup>23)</sup>. Dlaczego?

Zjawisko to częściowo tylko tłumaczyć można zburzeniem Wolina w r. 1043. Bałtyckie emporia — i nie one tylko — wykazują pod tym względem zdumiewającą zdolność regeneracji, po kilkakroć odbudowując się na tym samym miejscu czy w najbliższej okolicy. Zresztą napływ srebra normańskiego na Pomorze wykazuje największe natężenie właśnie około połowy XI stulecia. Nie wystarczy też upatrywać „causa deficiens” wyłącznie w morskich rozbojach Słowian, niszczących handel. Były one bezsprzecznie jedną, ale też tylko jedną z przyczyn działających. Piractwo kwitło i w poprzednim okresie: Bałtyk według świadectwa Adama

<sup>18)</sup> Wulfstan, Mon. Pol. Hist. I; Adam I, LX i IV, XVIII; Jacob, Der nordisch-baltische Handel der Araber, s. 126; tenże, Welche Handelsartikel bezogen die Araber, passim.

<sup>19)</sup> Łęga, Kultura Pomorza s. 352 i n.; Knorr, Die Haeksilberfunde Pommerns, s. 212.

<sup>20)</sup> Skupienie skarbów przy ujściu Leniwki jest znacznie większe niż nad Nogatem; Jakimowicz, Prehistoria ziem polskich, s. 411. Na tej więc podstawie o szczególnych związkach Truso z pomorsko-polskim zapleczem wnioskować by nie można. Oczekać tu należy wyników badań prehistoryków.

<sup>21)</sup> Łęga, op. cit., s. 343/7.

<sup>22)</sup> Knorr, op. cit., s. 166; Vita prima s. Adalberti, Mon. Pol. Hist. I, s. 180; Thietmar IV, 45; zob. też Ślaski, Dzieje ziem kołobrzesckiej; Matyszewska-Ziółkowska Początki Gdańska, Roczn. Hist. XVII, 1948, s. 79.

<sup>23)</sup> Члопоока, Początki Szczecina, Roczn. Hist. XVII, 1948, s. 304/5.



roi się od piratów<sup>24</sup>), Normanowie łupią na innych morzach i nie widać przyczyny, dla której mieliby tu właśnie hamować swe instynkty, a jednak w tym czasie kwitną normañskie metropolie handlowe i „nobilissima civitas Jumne”.

Przyczyny degradacji Wolina szukać należy raczej w ówczesnej sytuacji na Bałtyku, która pod koniec XI stulecia ulega zmianie. Wikińsko-normañski rozmach słabnie i zamiera. Urwały się kontakty wołzańsko-arabskie, coraz się rozluźniają związki między Skandynawią a Rusią Kijowską. Bałtyk, na którym dotąd krzyżowały się wpływy wschodnie i zachodnie, odwraca się od Orientu<sup>25</sup>).

Z drugiej strony Dania, naturalna pośredniczka między Zachodem a Bałtykiem, przeżywa ciężki kryzys, „dum interius sociali bello flagrante, exterius piratica pestis ingrueret”<sup>26</sup>). Na Bałtyku daje się odczuć pewien impas gospodarczy i on chyba powoduje zmierzch świetności nobilissimae civitatis<sup>27</sup>).

Nie znaczy to jednak, by wymiana zamarła — skurczyła się raczej. Miasta pomorskie obok najazdów na Danię utrzymują i handlowe stosunki z Balticum<sup>28</sup>). Wyraźnym centrum jest w dalszym ciągu Gotlandia; wreszcie w tym okresie zaczyna się rozwój przyszłej królowej Bałtyku, obodrzyckiej Lubeki<sup>29</sup>).

Terytorium Obodrzyców posiadało dwa okna na świat. Jednym bokiem oparte o morze, drugim graniczyło z Saksonią, z którą od VIII wieku dowodnie utrzymuje stosunki wymienne<sup>30</sup>). W związku z tym tranzytowym położeniem wyrosło w tymże stuleciu najstarsze bodaj w zachodniej części Bałtyku emporium handlowe, Reric<sup>31</sup>), poprzednik Hainhabu. Później spotykamy „Aldinburg maritimam”, gród i port podany w itinerarium Adama<sup>32</sup>), znaczny już w połowie X wieku, skoro staje się wówczas siedzibą biskupstwa. Mimo to jednak handel bałtycki późniejszej Meklemburgii w epoce wikińskiej jest niezbyt silny, ustępuje

<sup>24</sup>) Adam, I, LX.

<sup>25</sup>) Jacob, Der nordisch-baltische Handel der Araber, s. 51; Heyd, op. cit. I, s. 84/85; Arne, La Suède et l'Orient, s. 225.

<sup>26</sup>) Saxo, XIV, V, 1.

<sup>27</sup>) Zob. tu zresztą trafne uwagi Cunninghama, The Growth of English industry and commerce, s. 97, na temat niepewności sławianych w takich wypadkach też.

<sup>28</sup>) Wilde, op. cit.; zob. Tymieniecki, Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie, Slavia Occid. II, 1922, s. 86; Bollnow, Burg und Stadt in Pommern, s. 86.

<sup>29</sup>) Por. Małowist, op. cit. 115; W. Kowalenko, op. cit. s. 390—391.

<sup>30</sup>) Wyznaczenie stałych targowisk dla wymiany przez Karola Wielkiego było tylko unormowaniem istniejących stosunków.

<sup>31</sup>) Zob. Koczy, op. cit., s. 223 i n.; Małowist, op. cit., s. 102/3.

<sup>32</sup>) Adam II, XXII; II, XXI, sch. 15.



wyraźnie pomorskiemu pod względem eksportu własnego<sup>33</sup>), a i tranzytowe funkcje pełni — po zburzeniu Rericu u progu tej epoki — głównie Haithabu.

Źródło ożywienia ruchu handlowego na obodrzyckim wybrzeżu leży nie w jego bezpośrednim zapleczu, ale dalej, na Zachodzie. Tam bowiem, w Niderlandach, wyrasta ośrodek produkcji przemysłowej na wielką skalę<sup>34</sup>). Powstają miasta — rzecz by można — fabryczne, z wszystkimi związanymi z tym problemami rynków surowcowych, aprowizacji, rynków zbytu. Równolegle rozrasta się ogromnie handel między Flandrią a Anglią, Flandrią a Italią. Wzrost natężenia życia gospodarczego wyłania z kolei konieczność intensywniejszego wykorzystania terenów wschodnich, dotąd ekstensywnie eksploatowanych. W rozwijającym się w rezultacie handlu obok Flamandów, rehabilitowanych przez nowszą literaturę przedmiotu jako kupców, wybitny, z czasem główny udział biorą kupcy niemieccy<sup>35</sup>).

Podbój Słowiańszczyzny połabskiej i świadoma polityka gospodarcza conquistadorów stwarza im coraz nowe możliwości w tych krajach, które i przed podbojem nie były im nie znane: drogi z Niemiec na Bałtyk istnieją dowodnie już w wieku X i XI, kupców saskich spotykamy w jedenaście-wiecznym Wolinie<sup>36</sup>), a zapewne i przedlokacyjna Lubeka była im znana, i to z jak najlepszej strony pod względem możliwości handlowych; wskazuje na to fakt gromadnej do niej emigracji Bardowiczian po opanowaniu przez Sasów księstwa obodrzyckiego<sup>37</sup>).

Owe kontakty przedpodbojowe z natury rzeczy musiały być słabsze. Słowianie, aczkolwiek zadomowieni na morzu, nie mają jeszcze sił i środków do zorganizowania i poprowadzenia wielkiego handlu tranzytowego między Bałtykiem a Zachodem<sup>38</sup>), a Niemcy w obcym bądź co bądź kraju są tylko „gośćmi”. Sytuacja zmienia się przed połową XII stulecia. Niemcy stają trwale jako państwo nad Bałtykiem<sup>39</sup>), a w słowiańskiej Lubece znajdują idealną bazę wypadową. Nie ulega wątpliwości, że inwazja niemiecka na morze, której zrazu Dania służy za brachium militare, była dla wymiany zjawiskiem nad wyraz pozytywnym. Kraje nad-

<sup>33</sup>) Znaleźsk monēt kufickich jest tu znacznie mniej. Grupaują się przede wszystkim na terytorium Lutyków wokoło Płany, co zdaje się świadczyć że szły raczej od strony Zalewu, niż morskich portów obodrzycko-lutyckich (Dymin).

<sup>34</sup>) Pirenne, *Geschichte Belgiens* I, s. 193 i n.; tenże, *Sozial- und Wirtschaftsgeschichte Europas im Mittelalter*, s. 40 i n.; Górski, *Polska w zlewisku Bałtyku*, s. 56.

<sup>35</sup>) Reincke, *Die Deutschlandfahrt der Flandrer*, *Hans. Geschichtsbl.* 67/68, 1942/1943, s. 51 i in.

<sup>36</sup>) Relacja Ibrahima, wyd. Kowalski, s. 48/49; Widukind, III 64; Knorr, *op. cit.* s. 163; zob. Koczy, *op. cit.* s. 133.

<sup>37</sup>) Helmold I, LXXVI.

<sup>38</sup>) Labuda, *Główne momenty dziejów Bałtyku*, *Jantar* V, 4, 1947, s. 316.

<sup>39</sup>) Roerig, *Lübeck*, *Hans. Geschbl.* 67/68, s. 25 i n.



bałtyckie, wraz z nimi i Pomorze, zostają wciągnięte w orbitę regularnego handlu idącego spoza Bałtyku: kupcy lubeccy już w drugiej połowie XII wieku pojawiają się na Rugii, w Zalewie i Gdańsku <sup>40)</sup>.

Słowianie są ciągle jeszcze aktywni na morzu, ale ta ich aktywność słabnie. Błyskawiczny, aczkolwiek w początkach pełen perypetii, rozwój Lubeki polokacyjnej wykazuje najlepiej, jak wielkie siły gospodarcze zostały tu zaangażowane. Na dłuższą metę konkurencji tej żaden z bałtyckich ludów nie będzie w stanie wytrzymać i ostatecznie ziemie ich staną się biernym przedmiotem eksploatacji.

Zbieram dotychczasowe wyniki: na przestrzeni omawianego okresu (wiek IX—XII) nie ma bodaj momentu, w którym by nie istniały stosunki wymienne Pomorza z Balticum, choć krzywa tych stosunków podlegała wahaniom. Największe jej obniżenie następuje na skutek wydarzeń politycznych, niszczących wojen duńskich i saskich w drugiej połowie XII wieku, lecz w ostatnich jego dziesiątkach podnosi się znowu.

Wymiana rzuca na pomorskie wybrzeże obok bałtyckich w głównej mierze przedmioty, które napłynęły na Bałtyk drogą handlu czy grabieży z pozabałtyckich obszarów. W okresie wikingim były to: szlachetny kruszec, broń frankońska i skandynawska, trochę tekstyliów wschodnich i zachodnich i inne wyroby rękodzielnicze, może sporadycznie jakieś owoce, korzenie, wino; w okresie słowiańskim i wczesnolubeckim — przede wszystkim sól, sukno i wyroby przemysłowe Zachodu. Pomorze dostarcza obok wspomnianych już klasycznych towarów „północy”: futer, skór, miodu, wosku, niewolników — przede wszystkim żywność i zapewne płótno dla uboższej pod tym względem Skandynawii; we wcześniejszych okresach najprawdopodobniej również sól kołobrzeską, wreszcie bursztyn. Wyraźnie na eksport pracuje przemysłowy ośrodek woliński. Przynajmniej od XI wieku poważne znaczenie odgrywa połów śledzia, masowo występującego wówczas u rańskich i pomorskich brzegów <sup>41)</sup>.

Na bogactwach naturalnych i rozwiniętej produkcji rzemieślniczej bazujący stosunkowo żywy ruch handlowy wpływa silnie na różnicowanie się społeczne ludności; wytwarza on elitarną klasę kupców-korsarzy będących równocześnie przeważnie wiejskimi feodalami <sup>42)</sup>, którzy rejdą po miastach, przyczyniając się w dużej mierze do politycznej decentralizacji Pomorza. Kupiecki charakter tej grupy, tak wyraźnie występujący w źródłach u progu XII wieku <sup>43)</sup>, zatraca się jednak już w następnym stuleciu <sup>44)</sup>: jej osłabiony długotrwałymi wojnami potencjał go-

<sup>40)</sup> Helmold I, VI; *Pommersches Urkbuch* I 106.

<sup>41)</sup> Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku*, s. 33 i n.; Saxo, XIV XLIII. 5; *Pommersches Urkbuch* I. 150, 411.

<sup>42)</sup> Tymieniecki, *Podgrodzia*, s. 72—90.

<sup>43)</sup> *Żywoty św. Ottona* — Tymieniecki ib.

<sup>44)</sup> Ib. s. 110 i n.



spodarczy nie jest w stanie przewyciężyć konkurencji napływającego w tym okresie kupca niemieckiego. Nobil pomorski opuszcza podgrodzie-miasto i coraz rzadziej ukazuje się na szlakach morskich.

Oparty o port obodrzycki, śladem pomorskiego kupca-rycerza i gotlandzkiego „Bauernkaufmana” zdążający kupiec niemiecki przygotowuje w cieniu bałtyckiego imperium Danii z przełomu XII i XIII wieku własne dominium maris.